

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austriackim	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 ar. 16
Rzeszy niemieckiej	21	5	1 25
Francji i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Błoto Administracji „Czasu” przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należności stałowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercock ulica Halicka Nr 240. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu L. Pionki, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem p. Haasenstein i Vogler. — w Berlinie p. A. Reimeyer. — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Dabbe & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler. — w Wrocławiu p. Jenke et Sarnighausen.
Kopisza nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS”

od 1go Października 1866

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austriackim	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 ar. 16
Rzeszy niemieckiej	21	5	1 25
Francji i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
Belgii	80	20	7

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie, zhr. 24, zhr. 12, zhr. 6, zhr. 3 25 c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercock, ulica Halicka Nr 240.
W Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile Nr 22.
W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgie) p. L. Pionki, Boulevard du Prince Eugene, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasz się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, lub przynajmniej przytoczenie numeru tego adresu.

Cena „CZASU” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Dla dogodności Szanownych PP. Abonentów miejscowych, prenumeratę na IV kwartał przyjmować będą: Błoto Administracji „Czasu” ulica Różana, księgarnia Czecha w rynku w hotelu Drezeńskim, p. Józef Bartl, w rynku na rogu ulicy Brackiej w domu księcia Jabłonowskiego, tudzież p. Minasiewicz kupiec na Podgórzu.

PP. Prenumeratorem w tych tylko miejscach, gdzie abonowali, będą mogli odbierać dziennik.

Pojedyncze numery „Czasu” w tych samych miejscach będą od 1go października do nabycia.

Kraków 5 października.

Przed parą laty, jeżeli się nie mylimy, po jeździe w Kissingen cała prasa europejska powtarzała słowa księcia Gorczakowowi przypisywane: „że nie ma już żadnej kwestyi w Europie, jest tylko kwestya napoleońska.” Miał słusznego ministra rosyjskiego, jeżeli pod wyrażeniem „kwestyi napoleońskiej” rozumiał „kwestyę cesaryzmu.” Góruje ona tak dalece nad innymi, że jeżeli nie wszystkie w sobie zamyka, to przynajmniej wszystkimi się posługuje. Kwestye narodowości, życzeń ludowych, państw drugorzędnych, równowagi europejskiej, granic naturalnych, o tyle tylko mają wagi i znaczenia w tej chwili, o ile znajdują się w kole, jaką w społeczność postępuje cesaryzm demokratyczny, poza tą koleją uważane są za niebyłe.

Podobnie przynajmniej chętnie słusznego ministrowi rosyjskiemu, który w swym okólniku do agentów za granicą miał, jak do nas, napisać, „że nie widzi wcale kwestyi wschodniej,” jeżeli „kwestyę wschodnią” znaczący ma „kwestyę Porty otomańskiej” czyli turecką. Aż nadto widoczna, że o Turków jako takich, ani o ich państwo nie chodzi nigdzie i nikomu, i pod tym względem nie ma wcale kwestyi wschodniej. Jeżeli zaś jest jaka, to chyba „kwestya rosyjska.” Wybornie ją nacechowała Gazeta Moskiewska (Moskowskija Wiedomosti), organ p. Katkowa, który bardzo często staje się

owem enfant terrible gabinetu petersburskiego. I on równie jak okólnik księcia Gorczakowa zaprzecza, aby polityka rosyjska miała jaką kwestyę wschodnią na oku. „Rosya, pisze on, domaga się tylko przepływu czyli wyjścia na morze Śródziemne, i do tego dojdzie musi; nie chce ona zresztą wcale żadnych zdobyć.” Publicysta ten zbytnie jednak liczy na naiwność Europy. Jeżeli wynalazł inne wyjście na morze Śródziemne dla floty sebastopolskiej, jak przez Bosfor i Dardanellę, wartoby o tem Europę zawiadomić. Byłoby to komentarz konieczny do powyższych wyrazów, inaczej sędzić musimy, że posiadać Stambuł jest dla Rosyi koniecznością, bo z przepływem jej floty nikłby się prócz niej samej w Konstantynopolu ostać nie zdołał. Wolimy jednak postawić nie kwestyę tak po prostu, aniżeli te nieustanne pseudo-filantropijne dążności polityki rosyjskiej na Wschodzie, ową opiekę nad „uciemiżnionymi narodowościami,” ową protekcją nad Chrześcianami i współwyznawcami. W pierwszej widzimy prawdę i chęć zdobyć; w drugiej jest tylko fałsz, a religia użyta za środek do osiągnięcia tego samego celu.

Do uzyskania tego „przepływu na morze Śródziemne” ma posłużyć Rosyi jak się zdaje, przymierze amerykańskie. Stwierdzone ono zostało w samym Stambule. Mamy przed sobą długi opis tej uroczystości. Zjechał na nią kommodor Steadman, dowódca korwety amerykańskiej wojennej „Ticonderoga.” Imieniny Cara Aleksandra d. 11 września obchodzone były świetną uroczą w Bujukdere, w pałacu poselstwa rosyjskiego, która była tylko prawdziwym objaśnieniem biesiad petersburskich. Grzmiały działa amerykańskie na Bosforze na cześć Cara, zastępując artylerię rosyjską, której p. Ignatiew posel rosyjski nie ma jeszcze, ale której nie brakuje, skoro tylko „przeplw” Rosyi będzie dozwolony. Wszystko to jakoś czyni mniej śmiesznym ów wynalazek dziennika La Patrie, że ruchy w Kandyi, w Syeyli i wypadki w Meksyku mogłyby być wywołane spiskiem między Rosyją, Anglią i Ameryką. Zapomniać bowiem nie trzeba, że lord Redcliffe, posel angielski przez czas bardzo długi w Stambule, ze wszystkich dyplomatów europejskich najlepiej niezawodnie w sprawy wschodnie wtajemniczony i tak przeważnie w nich działający, opuszczając swą posadę uspakajał niecierpliwość Greków w Atenach, mówiąc: „o tem zapewnić was mogę, że skoro tylko Anglia się przekona, że nie może być dłużej turecką, zostanie grecką.”

Czy już ta chwila nastąpiła, o tem wiecieć nie można. Zwykle, gdy „chory człowiek” miał napad słabości, zbierali się koło niego lekarze. Tym razem do konsultacji przyjąć nie może. Rosya, ów główny lekarz, żądający zawsze zastosowania bohaterskich środków, nie widzi, jeżeli prawda, wcale choroby, jakkolwiek koło choroby się krząta. Anglia trzyma się w oddali, jakby choroby wcale traktować nie chciała. Francya bierze za puls, to prawda, ale na to tylko, aby oświadczyć, że choroby powiększyć nie chce. Austria, jakkolwiek przez Francyą do rady powoływana, jest w niepewności, jak dalece jej rada byłaby przyjęta i w jakim ma działać kierunku.

Prusy starają się tylko, aby sobie miejsce przy chorym w razie pogorszenia się zapewnić. Włochy całkiem dotąd nieobecne. Jakaż może być przyczyna takiej obojętności i wahania się w całej radzie lekarskiej? Czy nie ma wcale choroby, czy też inne powody tego postępowania?

O ile domyślać się wolno, wnosilibyśmy z tego, że lekarze nie widzą, aby w tej chwili chodziło o „chorego człowieka”, ale tylko o widoki jednego z członków rady. Polityka europejska, podobnie jak książę Gorczakow, nie widzi kwestyi wschodniej, ale tylko kwestyę rosyjską. Zbyt spieszenie podobno pragnie Rosya na Wschodzie wprowadzić w praktykę politykę „aglomeratów” margr. La Valetta. Okólnik francuski przypominał już delikatnie myśl Paskala, „że co prawdą z tej strony Pireneów, to fałszem z tamtej strony.” Co prawdą nad Elbą, fałszem nad Dunajem. Stąd margr. Moustier oświadczył Grekom, że lubo Francya im sprzyja, na żadne jednak przeciw Turcyi jakkolwiek narodowe ruchy, pozwolić nie może. Życzenia ludności w Kandyi na nie się nie zdadzą; gdy tymczasem lud Moldowolosi otrzyma czego żąda. Książę Karol zostanie potwierdzony, bo Francya się spodziewa, że stanie na przekór widokom Rosyi. Państwo otomańskie, jako konieczność polityczną, pomimo niebezpieczeństwa, które mu zagrażało, utrzyma się może jeszcze — jak długo, przewidzieć nie podobna.

Ale to zdaje się rzeczą pewną, że Zachód nie chce polityki cesaryzmu w Rosyi. I słusznie, bo jak powiedzieliśmy dawniej, nie byłoby to cesaryzm demokratyczny, który bądź jak bądź nie na wolności ale przynajmniej na cywilizacji się opiera, ale byłoby to cesaryzm niewolę gorszą od tureckiej, „uciśnionym narodowości” niosący. Lecz nie długo trzeba było czekać, aby Rosya z nowego prawa publicznego korzystała chciła. Wielkie to pytanie: czy cywilizowana Europa długo jej przeszkodzić zdoła, aby z niego nie korzystała.

KORRESPONDENCA CZASU

Wiedeń 3 października.

— r. Nie pamiętam roku, w którymby jesień była tak martwa, nie pamiętam takiego braku nowiny politycznych, jakim się odznacza obecna pora w bieżącym roku, tak brzemieniem w wypadku. Z przebiegiem jesieni korzystają wszystkie znakomitości, które tylko jakiegokolwiek na scenie politycznej zajmowały stanowisko, aby za krótkim urlopem przedpisać resztę pięknego jeszcze czasu w kapieli, w górach lub na wybrzeżu morskim. Nawet przywódcy stronnictw narodowych w różnych krajach poszli za tym przykładem, i poczęli odrzucać opozycję, która zwykle dawała największe oznaki życia swego w czasie feryalnym dyplomatów i mężów stanu. Gdyby nie było jeszcze zaległych dwóch traktatów pokojów (prusko-saski i austriacko-włoski p. Red.) i gdyby nie bliskość na Wschodzie, dyplomacy polityczne musiałyby przez tydzień lub przez dwa tygodnie zapomniać swe spłaty sprawozdaniom o wylowie rzek w środkowej Francji i białetykami o stanie cholery. Jeden z dwóch zaległych traktatów pokoju także wkrótce ustąpi z porządku dziennego; dziś w południe o godzinie iszej Menabrea i Wimpfler już podpisali traktat między Austrią i Włochami.

Traktat zawiera 24, po części dość obszernych artykułów głównych, jeden artykuł dodatkowy i dwa protokoły, dotyczące się układów. Ratyfikacya wkrótce nastąpi; traktat oznacza 15 dni jako najdłuższy w tej mierze termin. Opuszczenia Wenecyi, przez co cały akt odstąpienia rzeczywiście nabierze siły, spodziewają się jeszcze w ciągu tego miesiąca.

Stann układów między Saksonią i Prusami dojdzie trudno. Do dziś dnia nie ma jeszcze zgody co do konwencji wojskowej, która ma uprzedzić właściwy traktat pokoju. W Berlinie zaś ten właśnie warunek uważają za *conditio sine qua non* i nie chcą na krok odstąpić od swych pierwotnych żądań. Ze strony saskiej jużby zezwolono na prawo okupacji pod pewnymi warunkami, bo dostatecznym można nazwać ułupstwo, jeżeli wojsko saskie stanie pod dowództwem pruskim; Prusom zaś nie tyle chodzi o korpus saski, jak — co ważniejsza — o ważne strategiczne stanowiska małego królestwa.

Berlin 3 października.

— Po uroczystościach, po odroczeniu sejmiku, nastąpiła i tutaj zupełna cisza polityczna. Król rezyduje w Babelsbergu, Królowa powróciła na dożyczenie kuracyi do Baden-Baden, książęta rodziny królewskiej zamieszkali w Poczdamie, większość ministrów rozjechała się na prowincyę, to w różne strony Niemiec, hr. Bismark pojechał na wieś do majątku swego w Pomeranii, minister wojny generał Roon do Szwajcaryi. Dwóch ministrów pozostało w miejscu dla załatwiania spraw bieżących. Zmniejszył się i ruch w mieście. Przybyło do niego na czas uroczystości do 150,000 osób wszelkiej narodowości, między niemi nawet 200 Amerykanów. Nigdy dotąd w jednym czasie nie było w Berlinie tak licznego zjazdu. Mało kto z tych ciekawych przybyłców pozostał tu na czas dłuższy. Piękna jesień pociągająca znaczna liczbę i miejscowej ludności do wycieczek w różne strony Niemiec, mianowicie tych, które stały się tego lata Prusami. To jakby nowy kraj dla tutejszych patriotów. Warto go z bliska zobaczyć i poprzyjrzeć się i pozagwizdywać stosunki z nowymi krajowcami w Hanowerze, w Hesse, w Nassau, w Frankfurcie, w Lauenburgu, w Szleswiku i Holstynii. Wszakże i reszta północnych krain niemieckich to tylko satrapie pruskie, przeznaczone być z czasem prowincjami wielkiego państwa Hohenzollernów. Prusacy otąd nie będą potrzebowali jeździć do wód obcych. Będą mieli własnych bez liku w swoim kraju, Wiesbaden, Hamburg, Ems, Schwalbach, Schlagenbad, Pyrmont, Norderey, Eoher, że nie wspomnę innych. Będą się leczycy u siebie, i niewywozić pieniędzy za granicę, ani wydawać ich na grę fortuny, bo wszystkie banki ruletowe będą niezawodnie w krótkim czasie zniszczone. Niejedne z tych wód stracą, zapewne przez to na świetności, ale skutki kuracyi podniosą znaczenie drugich.

Mimo ciszy politycznej, która tu obecnie panuje, wewnętrzna administracya kraju, mianowicie w ziemiach anektowanych, w pełnym jest ruchu. Uchwały sejmowe, wcielające ziemie te jako integralne części do Prus, są już przez królą potwierdzone i będą niebawem z urzędu ogłoszone. Nie będzie tylko takowego ogłoszenia co do Szleswiku i Holstyni, albowiem sejmowi zabrakło czasu do załatwienia i tej kwestyi. Zastrzeżone pokojem praskim uregulowanie granic pomiędzy północnym Szleswikiem a Danią nie jest też opóźnionej anektacji Księstw przyczyną. Prusy bowiem nie sprzeciwiają się zastrzeżeniu traktatu pokojowego, i ogłoszenie anektacji nie byłoby mu też na przeszkodzie. Administracya pruska zaprowadza się obecnie w Księstwach i bez tego, tak samo jak w ziemiach urzędowo anektowanych.

Wszystkie te kraje, świeżo z Prusami połączone, mają być, jak słysząc, podzielone na trzy prowincye, tak że Królestwo pruskie składać się będzie z 11 prowincyi. Trzy nowe prowincye nazywać się będą: 1) szleswicko-holstynska, obejmująca także Lauenburg, 2) hanowerska, 3) heska. Prowincya szleswicko-holstynska, wraz z Lauenburgiem, i z oddzieleniem waskiej przestrzeni północnego Szleswiku liczyć będzie około 1,000,000

ludności. Stolicą jej będzie albo Kiel albo Szleswig; cały kraj ma być podzielony na trzy regencye: szleswicką, holstynską i lauenburską. Prowincya hanowerska, z miastem stołecznym Hanowerem, składać się będzie z krajów dawniejszego królestwa hanowerskiego, z przyłączeniem Schaumburga, licząc ludność około 1,925,000.

Mówią, że hr. Schwerin, były minister i członek izby poselskiej z frakcyi starych liberałów ma być mianowany naczelnym prezesem prowincyi hanowerskiej. Trzecia prowincya ma obejmować kraje dawniejszego elektoratu heskiego, z odcieciami kilku powiatów przyłączonej się mających do prowincyi nadreńskiej i westfalskiej, dalej dawniejsze księstwo Nassaukie, Frankfurt, i kraje od Hessen-Darmstadt i Bawaryi nabyte. Stolicą jej ma być Kassel, a dzielić się będzie na regencye kasselską, wiesbadeńską i frankfurcką, których ogólna ludność wynosić będzie około 1,387,000. Wedle tego podziału powiększoną będzie także armia pruska o trzy nowe korpusy. Dotychczas było ich, oprócz korpusu gwardyi, ośm; teraz będzie jedenaście. Kontyngensy drobnych państw północnego związku będą z temi korpusami połączone, a raczej jednej z nimi ulegać będą formacyi i organizacyi. Królestwo saskie tworzyć będzie dwunasty korpus, tak, że w połączeniu z korpusem gwardyi pruskiej cała przyszła armia związku północnego składać się będzie z trzynastu korpusów, to jest, licząc korpus tylko po 40,000 ludzi, ogółem 520,000 stojącego żołnierza, oprócz landwery. Nie masz bowiem wątpliwości, że system pruski powszechnej obrony krajowej będzie nie tylko w krajach bezpośrednio anektowanych, lecz i w krajach związkowych z Prusami połączonych, przeprowadzony. Tego już sprawiedliwy rozkład ciężarów ku wspólnej wszystkich obronie wymagać będzie.

Największe w tym względzie trudności zachodzą w układach Prus z Saksonią. Stosunek tego kraju do Prus i do przyszłego Związku północnego nie jest dotychczas określony. Jest to najtrudniejszy punkt w nowej organizacyi północnych Niemiec. Uderzało zaraz z początku, że Saksonia wyszła z wojny z Prusami tak łagodnie. Takim prawem, jak Hanover i reszta zabranych krajów, mogła i ona być anektowana. Oczywiście, że tylko oba i stanowiąca protekcya uratowała ją od tego losu. Gdyby nie to, Prusy miałyby zwały na obecny opór króla saskiego, i sprawę prostą anektacyą odrzuć zakończyły. Tak też uczynił rząd fanatyczny stronnicy systemu anektacyjnego. Rząd pruski rady tej nie usłucha, mając pewność, że Saksonia i tak dostanie się Prusom, ale dopiero wtedy, gdy z ich pomocą inna sprawa narodowa będzie załatwiona i dla dynastyi saskiej znajdzie odpowiednie wyposażenie. Półowieczna dzielnica Saksonii będzie tak długo materyalnym zakładem tajemnej umowy. Wątpliw, aby ją Prusy zerwały. Parlament Związku północnego także nie w tym względzie zmienić nie zdoła. Do porozumienia się bezpośredniego przyjdzie, bo przyjdzie musi. Leży to w interesie obu stron traktujących, a nie mniej i w interesie pośrednika i protektora.

Kraków 5 października. Wczoraj doniosł nam telegram o zniesieniu wyjątkowego stanu zaprowadzonego w niektórych częściach monarchii podczas wojny ostatniej. Przedwzruszeniem tym było się do Dolnej Austrii; wszelako rozciągał się pod niejakim względem i na te kraje, które wchodziły w obręb naczelniej komendy armii północnej. Z tego więc powodu postanowienie to odnoszące się i do naszego miasta, ogłoszonym zostaje jak następuje:

L. 3680 pr.

Obwieszczenie.

Wedle uwiadomienia Jego Exzelleney Pana Ministra Stanu z dnia 4 b. m. do L. 5904 raczył Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 3go b. m. najłaskawiej rozporządzić, ażeby wyjątkowe ustanowienie podczas ostatnich wypadków wojennych zaprowadzone, bądź to rozporządzeniami z dnia 28 i 30 maja 1866 r. Nr. 66 i 67 dzień. praw państwa, bądź w skutek Najwyższego rozporządzenia z dnia 10go lipca r. b. obwieszczeniem komendy generalnej Niższej Austrii z dnia 26go lipca 1866 r. bądź in-

Część literacko-artystyczna.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW NAJAZDU

w r. 1814.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili w głosie jego czuć było wzruszenie; oczy zasłzyły mu łzami — i dodał:
— Trzymaliśmy się więc; moje dzielne chłopcy trzymali się aż do godzin drugiej. Widziałem jak padali — każdy padał z okrzykiem: Niech żyje Francya! — Od samego początku bitwy dałem znać Piotrowi, żeby przybywał. On też nadbiegł i przyprowadził ze sobą pięćdziesiąt wypróbowanych zniechów, ale już było zapóźno! Nieprzyjacieli oskrzydlał nas z prawej i lewej strony; zajął niemal trzy czwarte części wyżyny, a nas wpart w sośninę od strony Blantu, i prawie pionowym ogniem przeszedł naszą garstkę. To tylko mógłem zrobić, że zebrałem rannych, tych co mogli się powieć jako tako, i oddałem ich pod straż oddziału Piotra, dołączając do nich ze stóg mego oddziału. Sam zaś zostawiłem przy sobie tylko pięćdziesiąt ludzi, z których zająłem zamczysko Falkenstein. Wszyscy przebiegliśmy przez niemieckie szeregi chcąc nam przecięć drogę odwrotu. Szczęściem noc była bardzo ciemna; gdyby nie to, żadenby z nas nie uszedł z życiem.

Otóż takie a nie inne jest nasze położenie; wszystko stracone! Jeden tylko pozostaje nam Falkenstein, a z ciałych sił zostało tylko trzysta powstańców. Teraz musimy się zdecydować, czy się trzymać do końca lub nie. Powiedziałem wam na początek, ile mi kosztuje nosić na sobie brzemień tak ogromnej odpowiedzialności. Dopóki słońce o obrotu Dononu, nie było czego się namyślać: każde życie do ojezyny należało; ale gdy ten gościniec wpadł w ręce nieprzyjaciół, trzeba było nam mieć najmniej dziesięć tysięcy ludzi, żeby go odebrać; tem bardziej, że nieprzyjacieli w tej chwili wtargnął już do Lotaryngii... Czekam waszego zdania, co robić?

— Trzeba trwać do końca — odparł Hieronim.
— Do końca! do końca! wołali inni.
— Czy podzielasz zdanie to Katarzyna?
— Zupienie — zawołała stara fermierka, która ręką wyrażała niezłomną stałość.
Usłyszawszy to Hulin, pewniejszym już głosem począł wykladać swoje plany:
— Falkenstein jedynie jest dla nas schronieniem. To nasz arsenał; tam mamy zapasy amunicyi; nieprzyjacieli wie o tem, i zapewne będzie usiłował odebrać nam to stanowisko. Wszyscy co jesteśmy pójdziemy go bronić; niech cały kraj patrzy na nas i mówi, że Katarzyna Lefevre, Hieronim, Materna z synami, Hulin i doktor Lorquien zamknęli się na zamku i nie chcą bronić składów! Ten czyn stałości ożywi odwagę w każdym szlachetnym sercu. Oprócz tego oddział Piotra mogący się codzień powiększać ochotnikami, trzymać się będzie w lasach; a gdy kraj zaleje kosaćtwo i

wszelkiego rodzaju rabusie, gdy armia nieprzyjacielska wkroczy do Lotaryngii, dam znak Piotrowi, a on rzuci się między Donon a gościniec, i jak w sieci połowi wszystkich maroderów i łuznych, znajdujących się w tych górach. Możemy także korzystać ilekroć sposobność się nadarzy i chwycić Niemcom transporta, niepokoić ich rezerwy, a w szczególności w razie, o czem nie wątpię, gdy Niemcy pobici zostaną w Lotaryngii przez Napoleona, mogliśmy zastąpić im drogę i przecięć odwrot.

Wszyscy powstali; Hulin wszedł do kuchni i do zebranych sam górali taką miał zwięzłą przemowę:

— Przyjacie! urządziliśmy bronić się do upadłego. Każdemu jednak wolno, jeżeli zechce złożyć broń i wrócić do domu; ci zaś co palają się za najazd naszej ojczyzny, niechaj łączą się z nami! Ostatnim kąsem chleba i ostatnim łańcuchem podzielimy się z nimi.
Stary flis Kolon powstał i rzekł:
— Nie odstąpimy cię Hulinie; razem zaczęliśmy wojnę, razem ją skończymy.
— Razem! razem! wołali drudzy.
— A więc przystajecie?
— Przystajemy.
— Teraz słuchajcie! Brat Hieronima obejmuje dowództwo.
— Mój brat nie żyje, przerwał Hieronim — został na Grosmanie.
Tu nastąpiło krótkie milczenie; poczem Hulin mówił dalej:
— A zatem Kolon będzie dowodził tymi co zo-

stali, z wyjątkiem oddziału przeznaczanego na eskortę Katarzyny Lefevre, który zatrzymuję przy sobie. Pójdźcie połączyć się z Piotrem w dolinie Blantu.

— A gdzie amunicya? zapytał Marek.
— Przyprowadziłem ze sobą mój furgon — rzekł Hieronim — Kolon może go wziąć.
— Niech zaprzęgą do sanek — rzekła Katarzyna — bo jak koczować przyjdzie, to wszystko zabiera. Ludzie nasi mogą brać co im się podoba; wóły, krowy, owce, kozy wszystko na ich usługi; im więcej wozów, tem mniej zostanie się dla nieprzyjaciela.

Po tem jej powiedzeniu cały folwark poszedł na łup; sanie ładowane szynkami, wędliną, chlebem, mąką, z obór wypędzono bydło; do drabiniających wozów zakładano konie, i niebawem cały transport ruszył w pochód z pastuchem Robinem na czele, który dał w wielką trąbę drewnianą — powstałszy szli z tyłu wozów i popychali kola. Kiedy tłum ten zniknął w lesie, a milczenie nastąpiło po zgiełku, Katarzyna obejrzała się i postrzegła Huliną, jak stał za nią blady jak trup.
— Wszystko skończyło się moja Katarzyno! Teraz musimy się drapać tam na górę!
Franc, Kasper, Marek, Materna i inni należący do eskorty czekali w kuchni oparci na rusznice.
— Marcine! — zawołała fermierka — wróć do wsi; nie chciałabym aby nieprzyjacieli znęcał się nad tobą, gdyby cię tu zastał.
Stary sługa wstrząsnął białą głową i ze łzami w oczach odpowiedział:

— Wolę tu umrzeć... Pięćdziesiąt lat jak służy na tym folwarku... Za cóż mi wyganiać?

— Rób jak ci się podoba mój kochany Marcine — odpowiedziała ze wzruszeniem — to masz klucze od całego domu.
I stary Marcin usiadł przy ognisku na ławce, z oczyma opuszczając, głową otwartą, jakby pograżony w jakim bolesnym dumaniu.

Rusznice naklonie do Falkensteinu. Marek Diwies na koniu, z długim rapirem, tworzył tylną straż. Franc z Hulinem po lewej mieli oko na dołkę; Materna z innymi góralami otaczał kobiety. Rzecz dziwna! kiedy przebiegali, widąc było jak w Charnes na progach domów, w dymkach, w oknach, pokazywały się twarze młode i stare, ciekawem okiem ścigające uciekając matki Lefevre i niejedne zle języki zęcające się nad jej losem: Otóż bohaterka nasza wynosi się własnym kosztem! dobrze jej tak, nie było wsadzać nosa tam gdzie nie potrzeba!

Inni głośno powtarzali, że Katarzyna długi czas była bogatą panią, a teraz przyszła na nią kolej chodząc z torbami. O jej rostopności, pracowitości, gospodarności, dobrem sercu zawsze udzielał się oświeconym, do biednych i nieszczęśliwych, i o wszystkich cnotach starej fermierki, niemniej jak o patriotyzmie Huliną, o mięstwie Hieronima i trzech Maternów, o poświęceniu się Marka i doktora, nikt ani słówka nie pisał; taka zawsze bywała dola zwyciężonych!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nemi ogłoszeniami dowódców wojsk wydane, z dniem dzisiejszym w dotychczas częściach Państwa obowiązujące przestają.

Co się niniejszem do publicznej podaje wiadomości.

Z Prezydium c. k. Komisji Namiestnictwa.

Kraków dnia 4 października 1866.

Sprawozdanie z 5go posiedzenia publicznego Rady Miejskiej w Krakowie z dnia 4go października.

Posiedzenie publiczne Rady miejskiej zaczęło się jak zwykle w Sali hotelu saskiego po godzinie 5tej. Obecnych Radców 53. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu posiedzenia tajnego z d. 17 września co do wyboru wiceburmistrza, dotychczasowy prezydent p. burmistrz Seidler usprawiedliwił nieobecność Radcy Kirchmayera. Następnie Radca Langie postawił pytanie w formie interpelacji o stanie majątku gminy miasta Krakowa, co w tej mierze zrobiono, czy rekurs do ministerium Stanu podano; rzecz bardzo ważna, radcy przeto otrzymać jakiegokolwiek objaśnienie. Prezydent oświadcza, że szczegółowych wyjaśnień dać nie może, bo w tym przedmiocie jest już kilkanaście fascykulów; wszakże tłumaczyć w ogólności, że czyniono kroki w prokuratury finansowych krakowskiej i lwowskiej z nie bardzo pomyślnym skutkiem, dla tego przed parą laty deputacja złożona z pp. Seidlera, Kirchmayera, Popiela i Strzeleckiego, udała się do Wiednia, a uzyskawszy audiencję u N. Pana, przedłożyła suplikę w której upraszała, aby nie ta sama władza, która ma w tem interes, rozstrzygała między majątkiem miejskim a rządowym, lecz aby wybrano osobę trzecią bezstronną, na superarbitra. N. Pan prosił by sięgnąć. W przeszłym roku w c. k. Namiestnictwie przedmiot ten rozstrzygał Radca Strzelecki jako referent w tej sprawie interweniował; jak dziś rzecz stała, trudno dokładnie opowiedzieć, bo pierwszy trzeba aktą studiować. Radca Langie dziękuje za to wyjaśnienie uznając je nateraz za dostateczne.

Na porządek dzienny przychodzi:

1) Wydzierżawienie poboru opłaty od wyrobu miodu na czas od 1go listopada r. b. do końca grudnia 1867. Sprawozdawca Radca Szukiewicz. Opłata rzeczona była zwykłe puszczana w dzierżawę miodosytnikom tutejszym. Termin dzierżawy kończył się w październiku r. b. Magistrat rozpisując nową dzierżawę, otrzymał był najwyższą deklarację na 2000 złr., gdy lat dawniejszych takowa przyniosła wyższy dochód, spadała jednak stopniowo z powodu zmniejszonego użycia miodu. Sekcja Ia Rady Miejskiej deklarację tę odrzuciła i wydelegowała Radcę Szukiewicza, który wniósł ewentualnie objęcie opłaty od sycenia miodu na własną administrację miasta, i w tym celu uzyskał przyrzeczenie dla miasta pomocy ze strony administracji dochodów akcyzowych i rogatek. Sekcja Ia uchwaliła ten wniosek na przykład, gdyby opłata dzierżawna od wyrobu miodu nie dała się osiągnąć w wysokości pobieranej przez ostatnie trzechlecie, to jest rocznie r. 3016 c. 50. Ponieważ miodosytnicy przyjęli wreszcie obowiązek płacenia dzierżawy w tej cenie z oznaczeniem czasu dzierżawnego do końca 1867 dla zrównania roku administracyjnego z rokiem słonecznym, przeto sekcja przedstawiła tę umowę do potwierdzenia Rady Miejskiej, by ta upoważniła Magistrat do zawarcia odpowiedniego kontraktu z dzierżawcami opłaty.

Radca Zybkiewicz utrzymuje, że do Sekcji należy przyjąć lub odrzucić, a do Magistratu wykonać wydzierżawienie, lub Radę ogólnie wysłuchać, jak Sekcyom i Magistratowi. Radca Szukiewicz powołuje się na § 85 statutu, że skoro dostał mu się referat, wyrobić go musiał. Na żądanie Radców Machalskiego i Strzeleckiego dyskusja zamknięta, oferta miodosytników w kwocie złr. 3,016 c. 50 przez sprawozdawcę przedstawiona potwierdzona, a zatem i wniosek przyjęty.

2) Udzielenie trzechmiesięcznego awansu na pensyę komisarzowi targowemu Jezierskiemu.

Sprawozdawca Rad. Dr. Koczyński opowiada treść podania petenta, przytaczając za powód żądanie forsznu chorób jego i żony, że jest ojcem rodziny, że ma syna raunego w Preszburgu leżącego; sprawozdawca przeto wnosi o przychYLENIE się do prośby w ten sposób, aby z pensyji złr. 525 wynoszącej forszn w 20 ratach miesięcznych stracić aż do zupełnego uzdrowienia. Rad. Zieleniewski nie podziela wniosku referenta i zwraca uwagę na mającą nastąpić organizację urzędników magistratualnych, a niewiadomo kto się utrzyma; jest zatem zdania, aby podobne dobrodziejstwa na później odroczyć. Referent Dr. Koczyński w poparciu przytacza, że chodzi tu o poratowanie urzędnika, aby się w lichwiarskie ręce nie dostał. Pomimo tego argumentu Rada bardzo słabą większością wniosku przyjęła.

3) Względem upoważnienia Sekcji II do wydzierżawienia drobniejszych realności miejskich z wolnej ręki 200 złr. czynszu rocznie nieprzenoszonych.

Sprawozdawca Radca Mieroszewski wylicza rozmaite źródła dochodów drobnych miejskich między innemi przytacza 74 kontraktów niedochodzących do sumy 200 złr. rocznie. Znajduje się 10 sklepów w Sukiennicach, 30 tak zwanych Bogatych kramów itd.; powołując się na sprawozdawcę na § 64 ustęp 8 statutu, stawia wniosek: Rada miejska upoważnia Magistrat do wydzierżawienia z wolnej ręki realności i gruntów miejskich aż do wysokości złr. 200 za realność, za poprzednim zatwierdzeniem przez Sekcję II. Wniosek ten jednomyślnie bez żadnej dyskusji przyjęty.

4) Obmyślenie funduszu na opędzenie wydatków z powodu cholery.

Sprawozdawca Rad. Hen. hr. Wodzicki przedstawia, że wybrano już cztery domy na szpital choleryczny, wypada zatem obmyśleć stosowny fundusz na ich urządzenie i zaopatrzenie w odpowiednie potrzeby. W tym celu sprawozdawca imieniem Sekcji II stawia wniosek następujący: Rada upoważnia Magistrat do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 6,000 złr. przez zastawienie odpowiedniej ilości akcyj pożyczki Państwa, których suma nominalna wynosi złr. 26,061, w jednym z instytutów tutejszych z zastrzeżeniem, iż później będzie można obmyśleć odpowiedni fundusz na wykupno. Rad. Hoszowski proponuje Kasę Oszczędności jako instytucję naszą, że pieniądze zostaną w kraju; słowem obstatek przy tem co wnosił na posiedzeniach sekcji, i żądał wpisania zdania swego do protokołu obrad. Rad. Machalski jest temu przeciwny. Rad. Seredyński popiera Rad. Hoszowskiego, dodając, że Kasa Oszczędności kiedyś może przejść na gminę. Rad. Zybkiewicz

chce, aby pozostawić to do oceny Magistratu, jaką lokacją uzna za najlepszą. Wszystkim owym dość zwąym rozprawom koniec położył Radca August John, wykrzesując te magiczne słowa: „przyjmuję w zastaw bez procentu“. Po hucznym oklaskach i oznakach zadowolenia, na wniosek Dr. Dietla Rada podziękowała Rad. Johnowi przez powstanie. Wniosek zatem Radcy hr. Wodzickiego najpomyślniej zatwierdzony został.

5) Względem wydzierżawienia z funduszu miejskiego kwoty 1,000 złr. na zakupno zapasu wiktuałów dla Domu przytulku i pracy.

Sprawozdawca Radca Bętkowski. Przedewszystkiem na postawioną kwestję odczytania sprawozdania, Rada uchwalała przecząco. Referent zatem zniwelowany jest ograniczyć się na wykazaniu koniecznej potrzeby udzielenia złr. 1000, z tych 500 złr. użyć się ma na zakupno żywności na zimę, gdyż później będzie drożej, drugie zaś 500 złr. na utrzymanie zakładu do nowego roku. Radca Lipiński jest za odczytaniem sprawozdania, bo jest pewny, że Rada rozpoznawszy rzecz dokładnie zgodziłaby się zaraz z wnioskiem. Radca Mieroszewski oświadcza, że uchwała zapadła cofnięta być nie może; odczytać się dała, jeżeli według statutu 10ciu członków wniosło umotywowane żądanie do zwolnienia sesji w tym celu; można mieć za trzy dni posiedzenie. Dr. Machalski nie jest za odcroczaniem. Radca Strzelecki przedstawia, że 150 osób nie można rozpuścić pod zimę na żebranie. Wreszcie Radca Langie żąda, że sprawozdanie nie odczytano, i twierdzi, że utrzymywanie domu przytulku nie jest laską ale obowiązkiem Magistratu, na to są fundusze; później można się będzie rozpatrywać, co w tej instytucji złego się okaże i czy odpowiada należycie swemu przeznaczeniu. Radca Zybkiewicz, pomimo że sprawozdanie nie odczytano, popiera wniosek Referenta, toż samo i Dr. Dietl, to jest 500 złr. na zakupno wiktuałów, a 500 złr. na utrzymanie do nowego roku. Wniosek przyjęty.

6) Potwierdzenie umowy z snydercem Molinkiewiczem, o dostawę ozdób do sali radnej.

Sprawozdawca Radca Muczkowski oświadcza, że Urząd miejski wezwał p. Molinkiewicza, i ten w komitecie Sekcji V zobowiązał się protokółem dostawić 64 krat sufitowych i 30 wiszorów z drzewa suchego lipowego, po cenie złr. 6 i 5/25; robota ma być oddawiona do 25go października. Rada powyższą umowę zatwierdziła, polecając wypłatę należności w miarę postępu roboty.

7) Uchwalenie regulaminu obrad dla Rady miejskiej.

Sprawozdawca Radca Dr. Zybkiewicz oświadcza, iż nie czuje potrzeby robienia wstępu. Regulamin wydrukowany i rozdany znajduje się w ręku wszystkich radców; wnosi zatem za odczytaniem całego projektu. Prezydent dostrzega, że są głosy przeciw odczytaniu. Radca Chranowski jest zdania, aby przedłożony regulamin przyjąć prowizorycznie, a dyskusję na przyszłe posiedzenie odłożyć i stawia to jako wniosek. Dr. Schönborn chce, aby przy czytaniu opuścić cytacje ze Statutu, a odczytać tylko pozostałe 30 paragrafów. Dr. Machalski radzi, aby cały regulamin odczytać i pozostawić *ad feliciora tempora*, wreszcie nie byłby nawet za jego przyjęciem, bo krepnie obrady. W miejsce regulaminu, jak dotąd, wystarczałby rozrząd, nim się więc nadad kierować można. Dr. Warsauer jest za obradowaniem natychmiastem i odczytaniem całego regulaminu. Dr. Koczyński popiera Radę Chranowskiego, aby go przyjąć *en bloc* prowizorycznie i przytacza przykład z sejmku, jak długo dyskusja nad regulaminem trwała z uszczerbkiem obrad. Radca Langie dowodzi, że regulamin, ta ustawa domowa, jest konieczna potrzebna, i do wniosku Radcy Chranowskiego dodaje poprawkę, aby regulamin przyjąć na 3 miesiące, a wtedy wykaże się jego przydatność i wady. Dr. Dietl wnosi za odcroczaniem dyskusji. Radca Chranowski przemawia za przyjęciem na teraz regulaminu, ułomności i wady później poznamy, nie jest też za stanowczym jego przyjęciem, ale prowizorycznym. Rad. Schönborn nie jest ani za odcroczaniem, ani za przyjęciem *en bloc*, tylko za odczytaniem. Odzywają się głosy za zamknięciem dyskusji. Dr. Machalski jeszcze raz powtarza, iż nad regulaminem szkoda czasu tracić, przedmiot zmusi do nudy; przytacza przykład, iż regulamin w r. 1848 w sejmie wiedeńskim kosztował do 200,000 złr. i tylko czas zabrał; nie powinniśmy zatem więcej dbać o formę, którą zdrowy rozsądek zastąpi, ale o istotę rzeczy. Sprawozdawca Dr. Zybkiewicz nie może się wydziwić, że natrafia na opozycję, jest to dla niego niespodzianka; wszakże Rada kazała wygotować projekt regulaminu, a jeśli zdrowy rozsądek ma go zastąpić, to po co regulamin? Gdybyśmy ową loikę odcroczania przyjęli byli w sejmie lwowskim, nie mielibyśmy statutu, nie byłoby nas tu dzisiaj (oklaski), nie wiem dla czego odradzać dyskusję, nigdzie i nigdy w sejmach nie apellowano do rozumu, bo co głowa to rozum *quot capita tot sensus*. Bez wydatku 200,000 na regulamin obejdziemy się i przykład nie ma do nas zastosowania bośmy nie Niemcy ale Polacy. (Brawa i oklaski). Po tej replie wniosek Radcy Machalskiego za odcroczaniem dyskusji, upadł. Wniosek Radcy Chranowskiego za prowizorycznym przyjęciem regulaminu z zawieszeniem na dzisiaj dyskusji, przyjęty.

Na zapytanie sprawozdawcy Dra Zybkiewicza czy zaraz przystąpić do dyskusji, wykiwały się w tym przedmiocie rozmaite rozprawy i tak Dr. Majer popiera Radę Chranowskiego, utrzymuje, że rozbiór pojedynczych §§ regulaminu pozostawia lepiej doświadczonemu w miarę potrzeby. Radca Szukiewicz twierdzi, że byłoby to traktować regulamin incydentalnie czyli okolicznościowo. Radcy Chranowskiemu chodzi właśnie o to, aby usterek poprawić, o ile się okaże; każdemu wolno paragraf poddać pod rozprawę, dyskusja nad regulaminem nie może być incydentalna tylko regularna. Dr. Koczyński zapytuje, kiedy regulamin ma być dyskutowany jak skoro przyjęty został. Dr. Dietl chociaż niezgodza się z samym regulaminem dla tego i na prowizoryum by się nie zgodził, że za regulamin Rada przyjęła, jest zdania, aby na każdym porządku dziennym następnych posiedzeń zamieszczać dyskusję nad regulaminem. Dr. Majer popiera ten wniosek. Dr. Słachetkowski chce, aby regulamin traktowany jako całość. Dla tego też sprawozdawca Dr. Zybkiewicz stawia wniosek, aby jedną sesję przeznaczyć na dyskusję nad regulaminem i termin ten na przyszły czwartek proponuje.

Po zamknięciu dyskusji, prezydent stawia trzy wnioski następujące:

1) Łzy Rad. Langiego co do przyjęcia regulaminu na trzy miesiące — upadł.

2) Dra Dietla co do zamieszczenia dyskusji

nad regulaminem na każdym posiedzeniu — upadł.

3) Wniosek sprawozdawcy Dr. Zybkiewicza o wyznaczenie posiedzenia *ad hoc*, prawie jednomyślnie przyjęty.

Tu prezydent zamieniwszy posiedzenie publiczne na tajne, prosił, aby galerya ustąpiła, co też się stało.

Przedmiotem dyskusji było przyjęcie p. Adolfa Moreau na bezpłatnego conceptowego praktykanta Magistratu. Uchwała zapadła z pomyślnym skutkiem dla kandydata. Posiedzenie skończono o godzinie ósmej.

Według doniesienia *Krak. Ztg.*, prof. Dr. Beda Dudik historyograf morawski, który pięć tygodni w Krakowie przebywał, ukończył właśnie powierzoną sobie przez Ministerium stanu pracę wykazania całego ruchomego i nieruchomego majątku duchowieństwa okręgu krakowskiego, w Królestwie Polskim leżącego i sprawdzenia tytułów posiadania, iżby rząd austriacki mógł się na tych wykazach oprzeć, traktując z rządem rosyjskim względem ostatecznego uporządkowania stosunków tutejszej diecezyi. Według obliczeń Dr. Dudika majątek tutejszego duchowieństwa w Królestwie Polskim wynosi ogólnie wartości do 4 milionów złr. „Skoro raz nastanie porządek w diecezyi krakowskiej — mówi rzeczony dziennik urzędowy — skoro część cieszyńska i obwód wadowicki zostaną z nią połączone, tak iżby utrata części diecezyi kieleckiej dostatecznie wynagrodzona była, wtedy mogą znów wrócić do życia niejedne dawne zakłady i zwyżają, które przodkowie zaprowadzili, a wnuki ich w ciężkich czasach postradali. Dzieje kościelne i polityczne Polski idą ręką w rękę ze sobą. Kto dba o kościół katolicki w kraju, ten dba zarazem o jego polityczną pomyślność, i pod tym względem należy miśnią Dra Dudika pojmować, aby ją należycie w całej jej doniosłości ocenić“. Z powyższych słów widać jasno wyrażoną zapowiedź rozdzielania krakowskiej i kieleckiej części diecezyi, o co rząd rosyjski usilnie się stara, jak również odłączenia od biskupstwa wrocławskiego tych jego części, które zostają pod panowaniem Austrii. Tak więc przyszła diecezya krakowska składałaby się z okręgu krakowskiego i Śląska austriackiego, oraz części biskupstwa tarnowskiego.

Dnia 3go b. m. odbyły się w Tarnopolu wybory posła z tego miasta na sejm krajowy w miejsce zmarłego Dra Rajznera. Dr. Zygmunt Rodakowski, adwokat w Lwowie i członek Rady Miejskiej lwowskiej, wybrany został znaczną większością głosów. Współzawodnikiem jego był adwokat tarnopolski Dr. Koźmiński.

Najwyższem postanowieniem z d. 29 b. r. N. Pan nadał Komisarzowi przy dyrekcji policyi w Krakowie Janowi Brudzyńskiemu tytuł i rangę komisarza wyższego z uwolnieniem od taksy.

Gazeta Lwowska pisze pod d. 4 bm.: Na uroczystości imienia JCKAp. Mości, naszego najmłodszego Cesarza Franciszka Józefa I, odbyło się o godzinie 9tej przed południem w rzym. kat. kościele katedralnym solenne nabożeństwo z odpowiadaniem *Te Deum*. Jego Excelencya najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Wierzbicki celebrował w asystencji licznej duchowieństwa mszę św. Szefowie władz cywilnych i wojskowych, wysoki Wydział krajowy z marszałkiem krajowym ks. Leonem Sapieha, Rada gminna stołeczna miasta Lwowa z Magistratem, członkowie galicyjskiego instytutu kredytowego i inne korporacje, a o raz liczne zgromadzenie pobożnych ze wszystkich klas ludności byli obecni na tem nabożeństwie, błagając Wszechmocnego o błogosławieństwo dla Jego Mości Cesarza i najwyższego domu cesarskiego. Po mszy ś. odpiewano hymn ludu. Tutejsza załoga stała podczas nabożeństwa w parady przed kościołem katedralnym, a potem defilowała przed jerozolimską.

Podajemy dziś drugi artykuł *Gazety Narodowej* pod napisem:

Stały katastr i reforma podatków.

II.

Jako podstawę dalszych prac katastralnych zalecał sejm krajowy w wspomnianej swej proźbie do N. Pana: „zebranie jak najliczniejszych dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów, i użycie tych dat przy rewizji, a szczególnie do sumarycznego osądzenia wyników szacowania, i do prostowania tych wyników; rozpoznawanie i rozstrzygnięcie reklamacji przez komisję lokalną i krajową; złożenie władzy centralnej, w tej sprawie ostatecznego rozstrzygnięcia z osób, nasze stosunki gospodarskie znających, i dopuszczenie reprezentantów kraju do współudziału w tej władzy. Dla przyspieszenia mogłyby reklamacje gminne razem być traktowane z indywidualnymi. Oznaczenie gatunków kultury, klasyfikacji i klasyacji obszaru, ma być w drodze reklamacji sprostowane.“

Do tej prośby dodano „wskazówki do rewizji katastralnego szacowania gruntów w Galicji“ których treść zwięzła tu przytaczamy, jako konieczną potrzebną dla każdego z posiadaczy ziemi:

1. Oprócz oznaczenia rodzajów uprawy, klasyfikacji i klasyacji gruntów, które w drodze reklamacji będą sprostowane, wszystkie inne operacje szacunkowe będą zrewidowane z urzędu, przed reklamacjami.

2. Do tej rewizji ustanowione będą komisje oddziałowe, (inspektorackie), i komisja krajowa.

3. Komisja inspektoracka, złożona z c. k. urzędnika politycznego, przez namiestnika mianowanego, jako przewodniczącego, i z ośmiu członków, których jedną połowę namiestnik a drugą połowę Wydział krajowy mianuje, zajmuje się rewizją operatów szacunkowych, powołuje rzeczoznawców i mierzowników, i zarządza rewizję lokalną przez swych delegatów.

4. Komisja krajowa, (jedna dla całej Galicji we Lwowie), składa się z przewodniczącego, mianowanego przez N. Pana, i z ośmiu członków, mianowanych w połowie przez c. k. namiestnika, a w połowie przez Wydział krajowy, i nadzoruje komisje inspektorackie, wydaje im jakoteż narzędzia szacunkowe, instrukcje i rozporządzenia, i stara się o uproszczenie i przyspieszenie czynności szacunkowania. Instrukcje, odpowiadające do zasad dotychczasowych, wymagają zatwierdzenia ministerstwa.

5. Członkowie komisji tych muszą znać dokładnie język krajowy i stosunki gospodarskie kraju, a odnośnie dotyczącego inspektoratu.

6. Komisjom będą dodani urzędnicy szacunkowi mianowani przez namiestnika; i ci muszą sto-

sownie do § 10 patentu z dnia 23 grudnia 1817 i najwyższego postanowienia z dnia 7 lutego 1861, być krajowcami, znać dokładnie język krajowy i stosunki gospodarskie kraju, a odnośnie swego inspektora. W komisjach mają urzędnicy szacunkowi głos doradczy.

7. W ministerstwie właściwem złożoną będzie władza, stanowiąca w sprawach katastralnego oszacowania gruntów, z członków przez c. k. rząd mianowanych, obnażonych dokładnie z gospodarstwem wiejskiem a szczególnie z stosunkami gospodarstwa w Galicji.

8. Komisja krajowa i komisje inspektorackie, zajmą się zaniechaniem dotąd zbieraniem dat o cenach zamiennych gruntów, obliczeniem rent gruntowych i ich porównaniem z wynikłościami szacowania.

9. Podstawy, tj. akta prawne, działyane od 1850 aż do 1864 roku, co do sprzedaży, zamian, dzierżaw gruntów, co do działów, przyznania spadków, dekretów itp. udziału c. k. urzędu podatkowego komisjom.

10. W pierwszym względzie (9 a) będą dochodzone parcele gruntowe, należące do obiektu nabytego lub dzierżawanego, tudzież przedmioty zarazem nabyte lub dzierżawione i ciężary przysięgane.

11. Cena zamienna przedmiotu (kapitał, czynsz dzierżawny) przyjmuje się taka, jaka jest wyrażona w dokumencie, będąc wyłączone od użytku przy szacowaniu gruntów. Inne akta prawne rozpoznaje komisja a) pod względem tożsamości i składu obiektu nabytego lub dzierżawanego, i b) pod względem obliczenia ceny zamiennych gruntów.

12. W pierwszym względzie (9 a) będą dochodzone parcele gruntowe, należące do obiektu nabytego lub dzierżawanego, tudzież przedmioty zarazem nabyte lub dzierżawione i ciężary przysięgane.

13. Renty te zredukowane będą w takim stosunku, w jakim przeciętna cena targowa żyta z lat 1850—1864 do takiejże ceny z roku 1824 zostaje.

14. Tak sprawdzone renty porówna się z dochodem czystym, wykazanym w rewidowań się mających operatach szacunkowych; posłużą one komisji inspektorackiej do sumarycznego osądzenia rewidować się mających wyników szacowania, i wskazania kierunku przy tej rewizji.

15. Przy rewizji baczyc należy: a) aby czyste dochody był przedstawiony taki, jaki zwyżając mógł być osiągnięty przy cenach produktów z roku 1824, jako najniższych z lat 50 od roku 1774 licząc; b) aby zachować stosunek w każdej mierze taki, jaki odpowiada rzeczywistej wartości gruntów, zagospodarowanych zwyczajnym w gminie każdej trybem.

16. Rewizja szacunku lasów ma być wykonana jak najściślej według przepisów, tj. dochodząc z ostatnich trzech lat ceny w lesie, po odrzuceniu kosztów wyręb, ściągania i dowozu, a gdzieby się znajdowały dokładne rejestra z roku 1824, tam należy dochodzić podobnie ceny sagów z roku 1824 w lesie i zestawiać stosunek tychże do cen, istniejących w tych samych lasach w ostatnich trzech latach.

Wszelako należy mieć wzgląd na okoliczność, czyli w tym okresie czasu zużyto całą ilość drzewa, jaka las mógł produkować.

Na podstawie z ostatnich trzech lat ułoży się taryfę w stopniach odpowiednich, zastosowaną do pojedynczych gmin i lasów i do rzeczywistości, i zredukując się ceny w takim stosunku, w jakim stoją przeciętne ceny tęższejsze do owych z roku 1824, które z rejestrów powyż wzmiankowanych wysłędzono.

W braku dokładnych rejestrów z roku 1824, ma być użyty stosunek przeciętnej krajowej cen tęższejszych do krajowej przeciętnej cen z prowizoryum gruntowego.

17. Dla osądzenia przychodu w naturze z lasów winny być zbierane daty z dokładnych rejestrów lasowych. Gdzie nie ma rejestrów, należy obliczyć przychód z przestrzeni próbnych z drzewostanów średnich i stosownych do gospodarstwa zwykłego i z uwzględnieniem odpowiednim wieku drzewostanu, a w lasach, gdzie przynajmniej piąta część produkcyj z powodu braku odbytu nie bywa zużyta, ma być policzona tylko faktycznie zużyta część drzewa, jako przychód w naturze.

18. Jako dalszy materiał szacunkowy, należy dochodzić cen sprzedaży drzewa całemi sekcyami lub morgami, i zredukować je wedle stosunku z r. 1824.

19. Koszt kultury lasów w stosunku do dochodu brutto, ma być dochodzony z rachunków dokładnie prowadzonych.

20. Czystego dochodu z lasów dochodzić należy z podobnychże rachunków a odnośnie z dat pewnych o cenach kupna dóbr, szczególnie tych, gdzie lasy stanowią przeważną część gruntów. (S. 12, 13, 14).

21. Należy dochodzić ściśle ceny zboża z r. 1824, a uwzględniając takowe i koszt przywozu na targ, ustawić się stopa procentowa, o którą niższe będą katastralne ceny. Ceny glabi, siana, otawy będą sprawdzane i ułożone stosunkowo do przytoku głównych gatunków zboża z uwzględnieniem stosunków miejscowych co do jakości, ilości i użycia.

22. Z rejestrów dokładnych gospodarskich i dziesięcinnych zebrane będą daty o rotacji, stosunków uprawy i o plonach z ról i łąk.

23. Sprawdzenie przychodów w naturze i pieniędzych dokona się na podstawie warunków, zawartych w §§ 21 i 22.

24. Również sprawdzone będą ceny robocizny, szemały wydatków materialnych i procentowe ta-

ryfy kosztów kultury na podstawie zebranych w kraju dowiadach.

25. Przy sprawdzeniu kosztów kultury uwzględnić czynniki, dotąd pomijane przez organa katastralne, a zalecone przeciw najwyższemu postanowieniu z d. 7 lutego 1861. Osobliwie uwzględnić należy: a) podwójne święta w Galicji; b) krótsze dni zimowe; c) stosunkową możność użycia sprzętów konnego i wołowego; d) koszt utrzymania budynków i sprawnia narzędzi rolniczych, z uwzględnieniem ich trwałości. Gdyby w przeprowadzaniu tej zasady okazały się trudności, wtedy ustanowić się na podstawie dat, zebranych w stosownej liczbie gmin, ryczałtowe cyfry, o które procentowe kosztu kultury mają być podniesione.

26. Rewizja innych rodzajów kultury będzie przedsięwziętą zarazem.

27. Przy rewizji winna będzie komisja inspektoracka mieć ciągle na oku rezultata dat o rentach gruntowych z r. 1824.

28. Dla przyspieszenia możnaby zarządzić rewizję sumaryczną, a szczegółową ograniczyć na niektóre gminy lub grupy.

29. Po ukończeniu rewizji ułoży komisja inspektoracka sumaryczne zestawienia i wykazy rent gruntowych, obliczonych z nabycia i dzierżaw gruntów, i porównania tych rent z czystym dochodem z tychże gruntów, i na podstawie tych rewizyj osądzi komisja krajowa zestawienia wyników każdego inspektora, zarządzi sprostowania potrzebne, zestawia rezultat rewizji i porównań tych rezultatów z rentą gruntową i przedłoży operat ministerstwu.

30. Po zatwierdzeniu rezultatów ze strony ministerstwa otworzone będą reklamacje. Reklamacje gminne i indywidualne rozpoznaje komisja inspektoracka, i przedkłada z wynurzeniem swego zdania komisji krajowej do rozstrzygnięcia. Przy rozpoznawaniu reklamacji uwzględnić się stosunki odpowiednie każdej miejscowości. Przeciw orzeczeniu komisji krajowej w sprawach reklamacji, wolny jest rekurs do ministerstwa.

Wiedeń 4 października. O telegrafowanem nam wczoraj zniszczeniu stanu wyjątkowego dzienniki poranne jeszcze nie wiedzą. W przedmiocie imienia Cesarzskich spodziewają się jednak tak zawarcia pokoju włoskiego, jak zniszczenia stanu wyjątkowego, zaprowadzonego z powodu ostatnich wypadków wojennych w dotychczas częściach monarchii. Dzienniki stołeczne, bliskie rucnu maszyn rządowej, miały i tą razą, swych zrzecznych raportów, poczem ogłoszenie ważnych powiększonych wypadków już dla nich nie będzie niespodzianką. Dzień więc urodzin Cesarzskich wiedeńscy z podwójną zapewne powitają radością, jeśli jej nie zamażą brak amnestii dla licznych oskarżonych w całym obrębie monarchii, czy to w drukowych, czy też w innych procesach politycznych, ostatnią wojną wywołanych. O ile wiemy, nie ma prowincji, gdzieby w tej mierze nie trzeba było laski monarchie. Liczą tam bardziej na amnestię, o ile rząd pruski już dawnie z podobnym wystąpił aktem.

Rząd wyznaczył 200,000 złr. jako wynagrodzenie szkód wojennych kraju Morawskiego, których wypłatę przekazał wydziałowi krajowemu. Leczą tenże stanowczo odpari, że szkody wynikłe z ogólnej wojny w monarchii powinno państwo wynagrodzić z funduszu skarbu swego.

Wiener Journal utrzymuje, że zaraz po zawarciu pokoju włoskiego sejm węgierski zwołany będzie; nie można jednak jeszcze naznaczyć dnia, w którym to nastąpi.

Jakby już kłopoty rządu nie były dość wielkie, pewien Niemiec, w Czechach zamieszkały, występuje w *Debatie* z nowym obszernym projektem — podzielił sejm czeskiego na Izbę niemiecką i czeską. Mało mu zapewne sejmów w monarchii, że sobie żyć rozdziela na izdebki; dziwić się tylko należy, że tak poważny dziennik używał miejsca dla podobnej fantazji.

Co się tyczy nowego zgromadzenia posłów niemieckich w Wiedniu, telegrafują z Grodźca, że poseł Kaisersfeld już wygotował program obrad, sam jednak w nich udziału mieć nie może ze względu na familijnych.

N. Pan ulaskawił redaktora *Telegrafu* p. Wengrafa, skazanego w procesie drukowym na więzienie i utratę 300 złr. z kaucyi. — Natomiast ostatni numer *Fremdenblattu* wiedeńskiego uległ konfiskacie, ostatniej przed zniszczeniem stanu wyjątkowego.

Cesarstwo Ferdynand i Marya Anna wracają z Insubru do Pragi.

Wiceadmirał Tegetthoff w przejeździe z Tryestu kilka dni zabawi w Grodźcu.

Wiener Journal wystawia rządowi rosyjskiemu świadectwo moralności. Według wiarogodnych doniesień z Warszawy — twierdzi ten dziennik — rząd rosyjski nie występuje z tak surowymi środkami represyjacyi Królestwa Polskiego, jak powszechnie sądzi. Kogóż to *Wiener Journal* chce ludzi? Nie wczas się wybrał dziennik półurzędowy ze swoją obroną wobec tysiącznych faktów, dowodzących wybitnego celu rządu rosyjskiego. Możemy zapewne *Wiener Journal*, że rząd moskiewski wszystko zrobił, co mu czynić wypadało, że więc przeprowadził represyjacyę w Polsce, ale tylko dzięki sile żywiołu polskiego nie przesłał jeszcze w krew i życie narodu.

Według doniesienia *Lloyda* penszńskiego, stan zdrowia księcia kardynała Prymasa Siołowskiego, tkniętego, jak donieśliśmy, apopleksyą, znacznie się polepszył.

Król Jan Saski miał być wyjechać z Pragi do Karlsbadu d. 4go b. m. i zabawić tam aż do podpisania traktatu pokoju z Prusami.

Królestwo Polskie.

Komitet zarządzający w Królestwie Polskiem wydał następujące postanowienie, d. 3go października.

W skutek przedstawienia Komisji centralnej co do zachodzącej w niektórych razach konieczności obniżania normy wynagrodzenia dla dziedziców za zniszczone powinności włościańskie, o więcej jak o 40%, komitet zarządzający w wykonaniu najwyższego rozkazu zapadłego w dniu 18 (30) maja r. b. 1866 postanowił i stanowi:

1) Z tych osad włościańskich, po wydaniu urkazu z dnia 26go maja (7 czerwca) 1846 roku utworzonych, które były nadane włościanom na prawach wieczysto dzierżawnych, powinności przysługująca do obrachowania wynagrodzenia może być oznaczana w wysokości wywołującej wartość zniszczonych powinności włościańskich, jeżeli takowa niższa jest od normy, bez potrącenia 1/6

lub 1/3 części, artykułami 17 i 19 ukazu o komisyjnej likwidacyjnej przepisano.

2) Jeżeli przy stosowaniu powyższego przepisu, okaza się koniecznym obniżyć normę o więcej jak 40%, Komisyja centralna władna będzie czynić w tym przedmiocie na każdy raz przedstawienia do Komitetu urządzającego.

3) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, porucza się Komisji centralnej spraw włoskich.

Działo się w Warszawie na 140 posiedzeniu dnia 8 (20) czerwca 1866 r.

Włochy.

Do szczegółów, jakichśmy podali częścią w korespondencji miejscowej, częścią z doniesień dziennikarskich o wypadkach w Palermo, dołączamy następujące, czerpane z listu pisanego z Florencji dnia 27go do Nord. alg. Ztg: Liczba powstańców według tego listu wynosiła 30,000 ludzi i to usprawiedliwia nadzwyczajne środki, jakie rząd rozwinął musiał, aby bunt usmierzyć. Generał Cadorna musiał zarządzić formalne obłożenie, obaczysz miasto od morza i lądu. Bandy wprawdzie rozproszono i rodzaj zawieszania broni wymuszono, lecz większość powstańców już przed nadciągnięciem wojska opuściła miasto i rozprzeczła się w okolicy. Opór był zwyciężony i kilkanaście dotkliwych poniosło straty. Karabiny, którzy usiłowali spełnić swój obowiązek, w zapale służbowym pozostawili znaczną ilość ofiar swych na placu. Gmachy publiczne nie mogły wszystkie być zabezpieczone, i wiele z nich zabrawano i niszczone.

Prefekt Tonelli i kwestor nieukli w chwili, gdy powstanie wybuchło, do zamku, widząc, że nieznaczną liczbą wojska, jaką rozporządzać mogli, musiałaby uleść przemocy, a tem samem być narazem tu na daremny rozlew krwi. P. Cadorna, zaopatrzone we wszelkie pełnomocnictwa, wstępuje w miejsce prefekta, i wszystkie władze są mu podległe. Zarządcono liczne aresztowania, aby nie spieszniejszego wysłędzić, wszelkie atoli sądownie poszukiwania doprowadziły jedynie do stwierdzenia tego, co już było wiadomem, mianowicie, że rokosz był skutkiem żywionym przez stronnictwo skrajnie niezdolności i oburzenia. Widozkiem jest, że hasło „rzeszopolita“, nżyte było tylko za środek zwolania do walki, gdyż w szeregi powstańców znajdowali się członkowie wszelkich stronnictw, i więcej monarchistów, niż bymniem można.

Naczelnicy również wzięci byli z najwybitniejszych stronników najprzeciwniejszych sobie partji. Baron Beutvegna jest mazzinistą, Miceli naczelnikiem benedyktynskich mnichów, a Aquista osobistość przebrzmiała, lecz stanowczego, nawet namiętnego temperamentu. Powstanie podobni byli swym dowódczom, stanowili oni osad niemożliwego, zepsutego społeczeństwa, u którego kradzież i rabunek należał do świętých tradycji; „Zbójcy“ Szyllera mogą dać wyobrażenie o owych ludziach. Główną przyczyną owych ograniczeń i zapalnych głów był fanatyzm rodnymnietu przez mnichów i innych ludzi, fanatyzm, który się tu i owdzie w najokrutniejsze zbrodnie, w prawdziwą wściekłość zamieniał.

Zagarnięci czytelnicy w krajach, gdzie oświata i pomyślności panują, gdzie, jakby niespożywające fale oceanu, obcy nacisk począwszy od Saracenów aż do Burbonów nieprzerwanie następował po sobie, z trudnością pojmą owe charakterystyki, w których chęć do powstania od wieków burzy.

Generał Cadorna miał tylko określone zadanie przywrócić porządek materialny, i spełnił on je jak dzielny żołnierz. Lecz teraz kolej na politykę; ale trudno znaleźć człowieka, którego talent i powaga byłaby netykalnemi. Co się tyczy p. Crispiego, który w pierwszej chwili wydawał się najzdolniejszym, rząd znowu stał się niezdolnym, tem bardziej, gdy raporty, jakie przesyłał, generał Cadorna, tego są rodzaju, iż gabinet do wielkiej znużoności rozwiął.

Chciano wprawdzie dać generałowi *brevi manu* władzę niezwłocznego przeprowadzenia ustawy o zniesieniu klasztorów i konfiskacie ich dóbr, lecz to nie usunie trudności. Nie tylko ustawa o zniesieniu klasztorów oburzała ludność, lecz i niektóre podatki, brak pisów, wychowania i pracy, słowem mnóstwo przyczyn, które gruntuwnie zgłębiene i skutecznie pokonałe być winny.

Zadanie to ciąży na gabinecie, i nie tylko odnosi się do Sycylii, lecz do wszystkich południowych prowincji, nawiedzonych temi samymi niedostatkami. Rychle rozstrzygnięcie nie może długo czekać na siebie, lecz zostaje ono niestety w związku ze zmianą gabinetu, której się spodziewają powszechnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 października. Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z obchodu poświęcenia i otwarcia Gimnazjum drugiego, które nazwaliśmy Dominikańskim, a które jest tylko przywróceniem zniesionego przedtem Gimnazjum S. Barbary.

„Prowadzą właśnie z kościoła SS. Trójcy OO. Dominikanów z uroczystego nabożeństwa, które na intencję wprowadzonej młodzieży drugiego Gimnazjum do nowo odbudowanego gmachu dawniejszej Biblioteki OO. Dominikanów oddawano. Jeżeli gdzie miejsce modlitwy szczerzej, a korażcej się przed Majestatem Wszechwładztwa, to zapewne tu w tym przybytku Pańskim dzwigającym się z gruzów — gdzie spójność sam spływa do duszy, a wszystkie namiętności skołatanego życia wieku cichną i milkną. Zaprawdę, można było przy całym nastroju tej chwili uroczystej polaćzyć modły swe ze sługa Bożym, którego głos cichy a rzewny dziwnie chwytął za serce, można było przetrząsnąć się myślą w owe wieki minione, kiedy to pomazanie Boże był *omnis inter omnes*, krzewił wiarę, światło i naukę. Trzeba też oddać słusznego zgromadzonej tam młodzieży, iż w chwili tak uroczystej wyczuwał być można i na twarzy młodzieńczej przejęcie się tym aktem; niejedno młode serduszek odprawiwszy modlitwę dziękczynną i błagalną, przetrząsnęło się myślą w przyszłość, i zamarzyło, czy i jak Bóg pozwoli wyjść z tego gmachu, którego progi po raz pierwszy się przestąpiło. I mnie też starego dnia wnie jakieś owadnety naczucia i radość w chwili obecnej i żal za przeszłością, a trwoga o przyszłość grubą powłoką pokryta.

Lecz odstępuję od rzeczy, chciałem Ci, szanowny Redaktorze, zastąpić kronikarza, którego tam zapewne nie postacie, boć to zakład odbył uroczystość całą skromnie i bez rozruchu, a zaczynał jak gaduła. Otóż o godzinie ósmej zgromadziła się młodzież z Dy-

rektorem i profesorami w rzezonym kościele, gdzie X. Przeor OO. Dominikanów, który ten dom odbudował, solenne odprawił nabożeństwo. Młodzież, przeżwając uboga, takbyś przynajmniej wnosil z miny i z czupryn, zachowała się tak skromnie i pobożnie, iż można jej wróżyć lepszą przyszłość, aniżeli nasza terażniejszość, bo kto z Bogiem, Bóg z nim. Po nabożeństwie uszykowano młodzież w obszernym podwórzu, —wprawdzie jeszcze nieuprzątniętym, bo i czasu na to nie było—od drzwi głównego wejścia do gmachu aż ku nowo odbudowanemu skrzydlu, by była świadkiem ceremonii, która i na mnie miłe sprawiła wrażenie.

W pośrodku półkola, które młodzież utworzyła, zaimprovizowano ołtarzyk dla duchowieństwa; w głębi nieco stał stół, na tymże leżał zwit pergaminu, puszką szklana i blaszana. Podesz kiedych duchowieństwo zajęło miejsce przed ołtarzem, stanęli bliżej stołu Inspektor gimnazjalny, jako reprezentant władzy wraz z Dyrektorem tegoż Gimnazjum, a Profesorowie każdy przy swojej klasie. Jeden z grona profesorów odczytał akt na pamiątkę dnia dzisiejszego, w którym skreślił pokrótce historję gmachu tego, za razem dzisiejsze jego przeznaczenie, a szczególną wyrzucił wdzięczność Inspektorowi i Dyrektorowi, jako głównym motorom powołania i umieszczenia zakładu tego. Przystąpiło do podpisania aktu; tymczasem duchowieństwo poświęcało budynek, celebrant dopełnił aktu tego; potem dokument złożono w puszkę szklaną, a tę w blaszaną, zalutowaną i włożono w miejsce przeznaczone w śłupie dzwigającym sklepienia bocznego skrzydła, a Inspektor skłonił ostatnią w tem miejscu włożył cegielkę. Po odbyciu ceremonii, każdy z profesorów wprowadził swą klasę na miejsce nowego przybytku, zapewne coś przemówili... i młodzież puszczono do domu.

Reasumując rzecz całą, kończę życzeniem: by Bóg przysparzał więcej zakładów naukowych, których brak ogólnie tak dotkliwie czuć się daje, a skutkiem czego tylko młodzieży marniej; by zarazem wybierał powstałym zakładom podobnych przełożonych i profesorów, jakimi zakład dziś uroczystość obchodzący poszczęścił się może: bo znajduje tam podobno i pracę umianie i ubóstwo macierzyńską, nie już ojcowską opiekę. Niech święty Jacek, którego opiece oddaliście się, czuwa nad wami i za wami oręduje, byście co prędzej uzupełnili się, a nadal młodzieży tak uczciwili i szlachetnie kierowali, jakiesie to dotąd czynili!

— Jutro w sobotę o 10tej rano odbędzie się w kościele akademickim S. Anny nabożeństwo na intencję rozpoczęcia roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Z dniem jutrzejszym otwartym zostanie szpital cholechycznych na Kleparzu w domu Siostr Miłosierdzia pod L. 126 przy ulicy Warszawskiej, a oddat chorzy na cholere nie będą już przyjmowani do powszechnego szpitala S. Łazarza na Wesołej. Przyczyną otwarcia szpitala cholechycznego nie jest bynajmniej wielka liczba osób téż chorobie podległych, lecz konieczność niemieszania tych kilku cholechych, jacy się zdarzają, z innymi cholechymi w szpitalu powszechnym. Dotychczas cholera zjawia się tylko w domach odznaczających się niechlujstwem; w innych zaś domach nikt z osób umiarkowanie żyjących a dostojnie karminionych nie zapadł. We wszystkich szpitalach było w dniu dzisiejszym rano cholera na cholere 8 mężczyzn, 7 kobiet i 2 dzieci.

— Przypominamy publiczności, że już od 1go Października godziny urzędowe w Magistracie Krakowskim trwają od godziny 9ej rano do 3ej po południu bez przerwy.

— Opowiadano nam za rzecz pewną, że onegdaj podczas przewozu wojska koleją żelazną, żołnierz jeden zakochał życie w wagonie na drodze do Bochni. Wniesiono go i tymczasowo złożono ciało na polu, zanim nadejdzie służba, która je miała zabrać dla pogrzebania. Kiedy jednak służba ta przybyła, nie było już trupa. Mniemamy bowiem trup przyszedł do siebie, jak się zdaje, po krótkim letargu i zameldował się do dalszej podróży.

— Piszą nam z Wojnicza:

Dnia 1go października w miasteczku powiatowym Wojniczu nad Dunajcem z powodu powołania hr. Gólcowskiego na Naczelnika kraju na oznakę radości, o godzinie 9tej zrana odbyło się solenne nabożeństwo, któremu c. k. urzędnicy powiatowi, reprezentacyja miejska, cechy i młodzież szkolna byli obecni; wieczorem zaś tego samego dnia za daniem sygnału miodziedzowego cale miasteczko zostało rżęsię oświecone a przed mieszkaniami przełożonego powiatu kapela miejska odegrała hymn austriacki, a lud zgromadzony wydawał okrzyki na cześć N. Pana i Namiestnika; potem lud z muzyką przechoził ulice.

— Jak donosi *Gazeta Lwowska*, reprezentacyja miasta Drohobycy postanowiła na posiedzeniu dnia 30 września, na uczczenie powrotu hr. Gólcowskiego do władzy, jako Namiestnika, założyć szkołę przemysłową przy tatecznym gimnazjum, powstałem za poprzednich rządów hr. Gólcowskiego, a tego roku na gimnazjum realne przekształconem.

— Gmina izraelicka w Kołomyi, rozdała 50 złr. między ubogich na uczczenie nominacyi hr. Gólcowskiego.

— Z *Jasławca podolskiego (w Czołkowskim)*

30 września.

J. E. Od czasu pojawienia się cholery w Buczaczu w odległości dwumilowej od nas, niebawem dała się nam ona uczuć kilkunastoma wypadkami. Aezkolwiek Jasławiec dotąd mógł chlubić się lekarzami, którzy tak w samem miasteczku jako i okolicy potrzebnym ratunek chorem nieśli, dziś prawie całkiem z nich ogolony, losowi swemu uległ mściwie; — jedyna na dotychczasowe wypadki choleryczne u niektórych osób stanęła nam apteczka Dr. Jasińskiego w pomoc, której pomyślnie skutki jemu zawiadzamy. Przedewszystkiem dnia 30go września, miasteczka, w którym ludność 3000 głów przerosła, tudzież powiatowy urząd, klasztor Niepokalanego Poczęcia P. Maryi, aptekę i dość domów zamieszkałych w sobie mieści, lekarz tak dla niejseja jak i okolicy byłby pożądany.

— Kolej żelazna Warszawsko-Terespolska otwarta zostaje temi dniami od Warszawy do Siedlec.

— Czy chodzenie boso jest dowodem ubóstwa, czy obyczajem, czy przepisem lekarzom? Nie można przypuścić, aby królów greckich nie stać było na obuwiu, a jednak nosili tylko poduszwy przypasane do stóp; w Rzymie zwyczaj noszenia pełnego obuwia nie był również rozpowszechniony. Pierwsi dopiero Arabowie używali pełnego obuwia skózanego i stygnęli z wypływu skór. Dziś już chłop najuboższy wstydzi się pokazać się w mieście lub w kościele bez obuwia, lecz w zimie stało się ono niezbędnem w naszym klimacie. Wszelako i teraz są tacy, co zalecają chodzenie boso. Wielu lekarzy radzi dzieciom chodź boso po trawnikach, a w niektórych zakładach hidropatycznych każą uosić płytkie trzewiki bez pofiozów. W tych dniach dzienniki szwajcarskie ogłosiły, że niejaki p. Arnold Rickli, przełożony zakładu leczenia pod Tryestem, zamierza wejść boso na szczyt Languard, zapewne przez dziwactwo. Na to p. Rickli odpowiada, że nie przez dziwactwo odbędzie też prze-

chadzke, lecz że zwykły dla zdrowia chodź boso, jeśli nie ma ostrych mrozów. Dowodzi on, że chodzenie boso nietylko przeskadza szkodliwemu odmięczeniu nóg, ale uszuwa cierpienia szlachetniejszych organów, jak głowy, szyi, piersi i brzucha. Donosimy o tem jako o fakcie; czy zaś chodzenie boso jest rzeczywiście tak zalecającem, jak mówi p. Rickli — niech lekarze osądzą. Zwyczaj znaczy pewnie najwięcej. Kiedy Wellington chciał zaprowadzić w wojsku szkockiemu spódnie, górale gwardyi o mało nie zbuntowali się. Dziś zaś noszą je bez skrzywienia się.

— Czytelnicy nasi nie zapomnieli o pewnym człowieku, który przed niejakim czasem usiłował zaambarkować w Antwerpji cztery skrzynie z materiałami palnemi, zaasekurowawszy je za sumę 200,000 franków, jakoby zegarki i koronki. Policja angielska za wezwana o dochodzenie co do postępowania rzezonego indywiduum, odkryła bardzo ciekawe praktyki jakim się oddawał.

Niejaki Vital Donat, wielki handlarz wina w Bordeaux, zaasekurował życie swe za 100,000 franków w Towarzystwie paryskim. Powróciwszy do Bordeaux ogłosił upadłość i uznany został za podstępne bankruta na sumę 600,000 fr.; poczem nagle zniknął, a w miesiąc później żonę jego okazawszy certyfikat stwierdzający, że maż jej Vital Donat zmarł w Anglii i tamże pochowany, zażądała od Asekuracyi sumy zabezpieczonej. Pewne podejrzenia spowodowały, że wstrzymano wypłatę i sprawę przesłano do władz angielskich do dochodzenia.

Z poszukiwań policyjnych po wielu trudnościach, sprawdzono następujące fakty: Opuściwszy Bordeaux, Donat przybył do Londynu, stanął w hotelu i wpisał się pod nazwiskiem Boberti. Po kilku dniach pobytu prosił kelnera Francuza, aby mu napisał certyfikat po angielsku, podpisany przez doktora, i poświadczający, że Vital Donat umarł 29 listopada 1865 na aneuryzm serca. Pomimo uwag, że certyfikat żądany miał datę o dwa dni wcześniejszą, kelnier dał się namówić i napisał. Dnia 1 grudnia przedłożył Donat, który się przezwiał Bernardin, certyfikat w bierzce aktów zejścia, który został jak zwykle wzięgnyty; deklaracya zawierała w sobie, że ciało znajduje się w tym a tym domu itd. Okazawszy akt zejścia grabarzowi emętarza St. Patrik w Low Leyton, zarządził, aby grób wykopano, zapłacił koszty pochowania i naznaczył niedzieli jako dzień pogrzebu. Nabywszy u przedsiębiorcy pogrzebów trumnę, którą kazał wyłożyć grubą warstwą ołowiu, w dniu 3 grudnia Donat zapłacił umówioną cenę i zabrał trumnę na kolej żelazną a sam zajął miejsce w tym samym pociągu jako po podróży. W Leytonstone, Donat najwzyszy wózek kazał przewieźć trumnę na emętarz St. Patrika. Donat sam składał orszak żałobny własnego pogrzebu! Po zwykłych egzekwacjach w kaplicy emętarnej, śmiertelne szczątki Donata powierzono ziemi.

Policja angielska sprawdzawszy powyższe okoliczności, zażądała od ministra spraw wewnętrznych upoważnienia do exhumacyi mniemanych zwłok Donata. Oczywiście, że trumnę znaleziono pustą, wyłożenie jej ołowiem dawało ciężaru.

Władza policyjna wydała dekret aresztowania Donata jako poszlakowanego o targnięcie się na prawa stanu cywilnego, poszukiwanie obwinionego zarządzone, doprowadziło tylko do sprawdzenia wyjazdu jego do Ameryki.

Vital Donat jest ten sam, który w ostatnich czasach zorganizował w Antwerpji oszustwo, mogące mieć najokropniejsze skutki. A jeżeli uniknął lekkiej stonkowsko kary według praw angielskich, nie był tyle szczęśliwym w Belgii. Na mocy traktatu o ekstradycyi, wydany został w ręce sprawiedliwości francuskiej, która zapewne wysła go do Kajenny, aby tam odbywał medycyane nad nieszczęściem, w jakie popaść można, gdy się ma za wiele bujnej imaginacyi.

— Dzień 4ty października zupełnie pogodny. Ciępo w cieniu doszło do 15° 0 a do 2° 4. Wiatr północno-wschodni słaby. Barometr niezmiennym uległ zmianom, a dnia 5go października o godzinie 6tej rano wskazywał 332° 56; termometr zaś +29° R.

— W sobotę dnia 6go października, Sgo Brunona wyznawcy.

TEATR. Kiedy komedia budząc śmiech i wesołość, zapominając niemal kade widziwi o lekkich usterekach przedstawienia i usposabia umysł raczej do pewnej pobłażliwości w zamię za chwilę swobodnie spędzoną, dramat trzyma ciągle uwagę w uroczystym nastroju i wymaga, jak żeby w odwet za ową walkę burzliwych uczuć, jaką w sercu widza roznieca, prawie zegarowej precyzyi w wykonaniu, inaczej szczytność schodzi do poziomu śmieszności. Każda niedokładność, każdy fałszywy ton razi tu i psuje iluzję. Tu nie pojedyncze koła puszzone w ruch, lecz ogół, całość winny być z sobą w najściślejszej harmonii. Tej całości niedostrzegaliśmy w wczorajszem przedstawieniu *Anny Oświęcimowej*, penatu dramatycznego w 5 aktach p. Mikolaja Bolo Antoniewicza. Pominąwszy ową przemową sylabizowaną prawie, jaką witał wyślanie wojsian przybyłego po długich latach dzieidzica Odrzykonia, niejedna chwila przypominała nam przedstawienia dawniejsze... na ich korzyść. Wspomniany poemat dramatyczny nie jest pisany dla sceny, s w nim obok wielu epizodów pięknych, ustępy były długie, są wady sceniczne, a mianowicie w wprowadzeniu na raz wielu osób, które dopiero kiedys po skończeniu długich dialogów toczących się w ich obecności, odezwać się mogą, a przez ten czas wycozekiwania nie wiedzieć co z sobą zrobić mają. W o- góle jednak utwor ten zjednał sobie na scenie zwycięstwo i powodzenie, więc bierzemy go tak jak jest, i pragniemy, aby dobre wykonanie pokryło jego przywary, podniosło jego zalety. Uderzało nas również w głównych rolach, że miłość, jaka się zażęga za pierwszem zaraz urznięciem się, w sercach Anny i Stanisława, chwilami niedość się uplastyczniała, niedość promieniała spuszczających się oczu lub z postawy kochanków, odwróconych nawzajem od siebie. Nie pomniemy jakby Stanisław mógł słuchać lub raczej nie słuchać zę- lego powitania Anny, stojąc tyłem do niej, jeżeli tak szalone uczucie za pierwszym rzutem oka zabrało w jego sercu. Walka spieczonych namiętności jaśnieja jeszcze malować się może patrząc sobie oko w oko. Również smutek Stanisława niekoniecznie jak sądzimy, objawiał się winien patrzeć w dół; smutek jest piętnem wyrytem na twarzy bardziej, niż w postawie. Kiedy Anna odrzuca z obrurzeniem pierwsze na wstępie zaraz wyznanie miłości Laszka, przechadzanie się po scenie bardziej objętością niż szaleem odrzady nacechowane, nie dość wybitnie maluje ową odrzę i obrurzenie. Są to male cienie, które sownie wynagrodziła w wielu ustępkach głębokiego pojęcia gra w roli Anny. Stanisław był jak na ryerza w ogóle zbyt sentymentalnym, w scenach gwałtowniejszych skala głosił p. Bendy sięgała za wysoko. Cokolwiek zresztą powi- dziebny mogli o sztuce i grze, wiadomem już z zeszłokursowych sprawozdań. Gra p. Modrzejewskiej, pp. Rapackiego, Bendy i p. Wolskiej jako głównych figur dramatu rozbiarana była szczegółowo. O drugorzędnych rolach to nadmienić możemy że dawniej obsadzone były właściwie, mianowicie rola pustelnika.

P. Modrzejewska powitała publiczność zaraz na wstępie długimi oklaskami, które wśród sztuki i po sztuce dzieliła z pp. Rapackim i Bendą.

Przejechali do Krakowa od 3 do 4 października.

HOTEL POLLERA: Königstein Leopold kupiec, Königstein Emanuel kupiec z Wiednia, Schlesinger F. kupiec, Gabryel Stein kupiec, Lepold Stein kupiec, Schwitzer Adolf kupiec z Lundenburga, Potocka Józef kupiec, Hamerschlag Wolf kupiec, Aeisberger Józef kupiec z Czech, Herzfeld S. kupiec z Berlina, Fanta Wojciech kupiec z Pardubie, hr. Dzieduszycka Helena właścicielka dóbr z Radziszowa, Pawlikowski Mieczysław właśc. dóbr z Medyki, Golemberski Władysław właściciel dóbr ze Lwowa, bar. Huszary Aleksander właśc. dóbr z Klausenburgu, Straszewski Maurycy prawnik z Rzeszowa, Wolff Wiktor dyr. hut z Chrzynowa.

HOTEL POD ROŻĄ: Stanisław Jastrzębski, Jan Pasarski z Kongresówki, Jan Podolski urzędnik z Warszawy, A. Grzybzyk Dr med. ze Słomnik, Piotr Sławski z żoną z Galicyi, Wojciech Lów fabrykant rosoliński z Moldawy, T. Wojacek przemysłowiec z Prosnie, Jozua Adler przemysłowiec z Krems, E. v. Mor Dr praw z Łazów, hr. Rej z żoną z Przyszowa, Antoni Lisowiecki właśc. dóbr z Niegłowie Gustaw Gutentag kupiec z Rudan, hr. Tschiki pod- polkownik.

HOTEL DREZDENSKI: Józef Altmann agent handlowy, Alojzy Kontner rzędcą dóbr ze Szląska, Maurycy Reiner agent handlowy z Cieszyzna, Ksawery Wykowski z synem wł. d. z Sufczyzna, Mastin z Lon- J. Morschmann kupiec, z Pragi, Ryszard Rejnikę gospodarz wiejski z Dessau, Kazimierz Wielowiejski właśc. dóbr z Kongresówki, Wincenty Wróblewski plenipont z Krzeszowki.

HOTEL SASKI: Józef hr. Dunin Wąsowicz właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Rumantstorfer naczelnik powiat. z Wojnicza, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr, Edmund Jastrzębski wł. d. z Galicyi, Józefa Lapińska z Warszawy, Jan Vogler kupiec, Józef Stohr kupiec, Dawid Vogel kupiec z Cieszyzna, Michał Morgenstern kupiec z Lipnika, Jerzy Smolski właśc. dóbr, Jerzy Aywas właśc. d. z Warszowicki, Józef Lange aptekarz ze Szląska, Marya Hertelowa z Pszczyny, Hans Dirksa akademik ze Szląska, J. Filip Glesinger piwowar z Olomuki, A. G. Zuker z Ostrawy, Robert Lučka z Olomuki, Leopold Spitzer z Ostrawy, Leopold Neumann kupiec z Radowicy, Wojciech Grauer z Peterwaldau, Ferdynand Aufrecht kupiec, Leopold Mandel kupiec z Cieszyzna, Józef Zdebinski wł. d. z Prus, Leopold Halbknap c. k. major z Galicyi, Seweryn Kisielewski z Słupów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg i Gas. Lwowska*.

Zawiadomienia: Sąd przemyski Szmulu Schwebra i spadkobierców Szmulu Ceorowicza o wydaniu im pozwu przez Chaima i Sarę Ranców o ekstab. sumy 125 złr. i 125 złr. z realności pod l. 159 w Przemyślu; kurat. Dr. Wajgart. — Tenże sąd Szaję Hornek o wydaniu mu pozwu przez Chaima i Sarę Ranców o ekst. 1153 złr. i 500 złr. z realności pod l. 159 w Przemyślu; kur. Dr. Wajgart. — Tenże sąd Ksawera Kaweckiego o wydaniu mu pozwu przez Chaima i Sarę Ranców o ekstab. ugody dzierżawnej z realności pod l. 159 w Przemyślu; kuratorem Dr. Wajgart. — W 11 i 25 października sprzedaż realności pod l. 43 w Alwerni; cena 160 złr. — W d. 16 października wydzierżawienie w Krakowie na lat 3 propinacyi w dobrach skarbowych w Jaworznie. — W dniu 6 października w Strzynie wydzierżawienie propinacyi w dobrach skarbowych Dolinie: 2 sekcyja (883 złr. 42½ cent.), 3 sekcyja (461 złr. 58½ c.), 4 sekcyja (863 złr. 69½ cent.), 5 sekcyja (521 złr. 67½ c.), 6 sekcyja (626 złr. 45 c.), 7 sekcyja 340 złr. 33½ c.). 8 sekcyja (1087 złr. 33½ c.).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 października wieczór. *Provinzial-Correspondenz* pisze: Układy względem przystąpienia księstwa Meiningen do Związku północno-niemieckiego, zapewne już zostały zamknięte. Świeża protestacyja króla Hanowerskiego nie może żadnego wywrzeć wpływu na bieg wypadków. Król Jerzy dałby dowód większej roztropności i większej miłości ku swoim dawniejszym poddanym, jeśliby poszedł był za przykładem Elektora Heskiego i chwyciwszy się ich sumienia uspokoił, uwalniając ich od przysięgi.

Frankfurt 3 października. Ustawa z dnia 20 września tycząca się przylączenia Hanoweru, Kasselu, Nassau i Frankfurtu do monarchii pruskiej, ogłoszoną dziś została urzędowo.

Darmstadt 3 października. *Darmstädter Ztg* ogłasza dwa patenta z d. 27 września. W jednym z nich W. Księżę uwalnia poddanych tych części Księstwa, które odstąpienie zostały Prusom, od przysięgi na wierność; w drugim obejmuje w posiadanie te ziemie, które przylęczone zostały do W. Księstwa Hesko-Darmstadtzkiego.

Szweryn 3 października. Sejm obu księstw Meklenburskich został dziś zamknięty. Odprawa sejmowa mówi: W księżę zadowoleniem urzwał z odpowiedzi Stanów, że te z pełnem zaufaniem posły wskazana droga. Zyczenia wyrażone szcze- gólniej co do ustawy wyborczej, będą o ile się da, uwzględnione. Taką mniej więcej jest odprawa sejmowa W. księcia Strelieckiego. Przysiące on chętnie na projektowane zmiany ustawy wyborczej.

Florencya 3 października. Ostatnie trudności zagodzone. Traktat pokoju podpisany będzie niebawem. Dwaj znakomici obywatela Wenecyi wręczyli wczoraj bar. Ricasolemu adres do króla opatrzone 12,000 podpisami. Adres prosi, aby natchmiast po wyjściu wojsk austriackich wojska włoskie weszły do Wenecyi. Municypalności kraju Weneckiego będą urzędownie obecne uroczystemu wjazdowi króla do Wenecyi. Komentant Werony zaważwał tateczną municypalność do otwarcia subskrypcyi na utworzenie gwardyi narodowej.

Florencya 3 października. *Diritto* donosi: Liczba poległych i ranionych w Palermo żołnierzy wynosi 86. Prefekt i dyrektor policyi z Palermo przybyli do Florencyi.

Ze wszystkich prawie miast i miasteczek Galicyi nadchodzą doniesienia o różnego rodzaju oznakach publicznych radości z powołania hr. Gólcowskiego na Namiestnika. Ten powszechny objaw usposobienia umysłu dodaje większego

jeszcze znaczenia tej nominacyi, która też w całej prasie europejskiej uznana została za symptomat polityczny, a sposób ocenienia jej mógłby służyć gabinetowi cesarskiemu za wskazówkę, gdzie ma szukać przyjaciół a gdzie przeciwników polityki swojej. Wczoraj już odparliśmy za- czepkę z tego powodu wysła z Petersburga; dziś nadmienimy zaś, że dziennikarstwo paryskie w o- góle przychylnie wyraża się o tym fakcie, pół- rządowe zaś berlińskie, zapisuje tylko usposobie- nia dziennikarstwa rosyjskiego.

Dzienniki paryskie zapiatrują się też na powo- łanie hr. Gólcowskiego jako na akt świadczący o przeciwrosyjskiej polityce Austrii. *La Patrie* uważa nawet Austryję za straż przednią w wojnie przeciw Rosyi. Zdanie dzienników z zasady nie- nawidzących Rosyi, nie mogło być oczywiście innem; lecz poprzestajemy na powyższem, gdyż *La Patrie* choćby nie zawsze była wiernem odbiciem polityki gabinetu turylijskiego, to nigdy nie jest jego przeciwnikiem.

Piszą nam dziś z Wiednia, że kandydatura bar. Beusta staje się bardzo wątpliwą, a to z przyto- czonych już przez nas powodów, iż minister sa- ski nabył jest niemilum w Berlinie, aby wstęp jego do gabinetu cesarskiego nie miał być tam u- ważany za krok bardzo nieprzeżądny. Zdaniem naszym powołanie bar. Beusta byłoby również oznaką zmiany polityki nowem połączeniem naka- zanej, albowiem cechowałoby dążność przeważnie niemiecką, a tem samem przeciwną autonomii krajów koronnych.

Według doniesienia lwowskiego *Słowa*, sąd se- natu w Petersburgu rozstrzygnął temi dniami sprawę biskupa nominata chełmskiego X. Kaliskiego, obwinionego o udział w powstaniu r. 1863, i skazał go na wywiezienie na cale życie do Wiatki, oddając go tam pod dozór policyjny i przeznaczając mu rocznie na utrzymanie po 1200 rubli. Ad- ministracyja dycezyi chełmskiej (nieuickiej) powie- rzoną została tymczasowo kanonikowi X. Wojcie- kiemu, który jak wiadomo, przechyla się do schi- zmu. Według *Gas. Narod.* przełożonym konsysto- rzya został w Chełmie X. Djaczan, profesor w Brze- żanach a potem we Lwowie, którego X. Kaliski usunął był od urzędu kapłańskiego za zaprowa- dzenie obrządku schizmatycznego. Tak więc po wywiezieniu X. Kaliskiego, schizma w Lubel- skim obok szkół moskiewskich tam zaprowadzo- nych, szerzyć się będzie pod naciskiem wyższe- go duchowieństwa niętego dostojęstwami. Bajka jest wszelako, aby biskup Kaliski miał jaki udział w powstaniu. Owszem uważano go w Lubelkiem za przeciwnika jego; potrzeba jednak było uspra- wiedliwić pozorem usunięcie biskupa katolickie- go, aby mógł powołać odszczepieńca na jego na- stępcę.

W Paryżu odebrano 27go września okólnik ks. Gorczakowa z powodu Turcyi. Rosya uważa się w nim za opiekunkę chrześcian tureckich, ale nie sama, tylko łącznie z innemi państwami chrze- ścijańskimi. Łączność ta jednak ma w sobie ce- chę odrębności, bo się wyróżnia obrzędami. Tym sposobem sama Rosya byłaby opiekunką Greków jako schizmatyków. Co do powstania greckiego, okólnik wyraża się o jego niestosowności, nacisk tem większy kładąc na prawo interwencyi państw europejskich. Okólnik ten nie był udzielony, lecz tylko odczytany, dla tego dosłowny jego odpis nie istnieje.

Traktat pokoju z Włochami już podpisany, jak nam wczoraj telegrafowano. *W. Abendpost* po- twierdza dziś tę wiadomość. Piebiscyt będzie pro- stą formą. Według litografowanej „Koresponden- cyi francuskiej“, w ostatnich dniach krawiśwa dla gu papieskiego sprowadziła pewną dwadziestą w stosunkach między Francją a Włochami. Ponie- waż Ricasoli ościągł się i chciał rzecz puścić w przewłokę, oświadczone w Paryżu otwarcie, że pty wojsko francuskie nie ustąpi z Rzymu, póki konwencya wrześniowa co do joty wykonaną nie będzie. W skutku tego przybył do Paryża pełno- mocnik włoski Mancardi.

Hr. Bismark ma się lepiej, jak pisał *Nordd. alg. Ztg.* Nie potrzebuje już zaś jechać do Biar- ritz, skoro Cesarz Napoleon wraca do St. Cloud w przyszłym tygodniu.

Ostatni artykuł *Timesa* o wypadkach w Sycylii potwierdza w zupełności nasz sposób widzenia przed tygodniem w artykule wstępnym wypowie- dziany. Jest już z cza niezawodną dzisiaj, pisze *Times*, że ruch sycylijski był republikański, i nie miał nawet najdalejszej styczności z burbonizmem ani z reakcyą. Dokonał go nie rozbójnicy z rzemiosła, ale lud palermitański, wzmocony ludem wiejskim. Przywrócił mu Garibaldi, Młnchj zawsze z liberalizmem w Sycylii trzymał. Gdyby się był ruch udał, obwołanoby „Rzeczpospolitą Sycylijską“ jak było hasło. Ani pódanie się z dynastją neapolitańską ani pódanie się jakiemu obecnemu państwu nie było w planie. Rabanków nie było wcale. Ruch cały jako separatystyczny i re- publikański, powinien być wielką przestrogą dla rządu włoskiego.

W Paryżu rozszala się była pogłoska giełdowa o zamordowaniu Johnsona i sprawila popłoch, bo na to zapewne była wyrachowana, aby wpłynąć na kursa zagraniczne. Pogłoska ta została od- wolana.

1. Parę 4 paźdz. Renta 3%, 69 65	do Lwowa z Krakowa 8.29 rano; 6.50 wieczór; do Wiednia z Krakowa 5.17 rano, 7.37 wieczór; do Mysłowic z Krakowa 12.10 w południe. do Szczakowic z Krakowa 11.42 rano.
---	--